

Najnowszy tom Etnografii Polskiej, ukazujący się na początku nowego wieku i milenium, pragniemy zadedykować Pani Prof. dr hab. Wandzie Paprockiej – długoletniemu Kierownikowi Zakładu Etnologii Instytutu Archeologii i Etnologii PAN (dawniej: Instytut Historii Kultury Materialnej), Redaktorowi pisma w latach 1986–1996, Autorce i inicjatorce wielu prac badawczych z zakresu etnografii Polski i Słowiańszczyzny, etnografii historycznej, mniejszości narodowych, pogranicza polsko-białoruskiego, zmian kulturowych, przede wszystkim zaś niezrównanemu Nauczycielowi i Niezwykłemu Człowiekowi.

Chcemy Jej serdecznie podziękować za inspirację i wspieranie naszych pasji badawczych, wielką życzliwość, opiekę naukową, jak też za stworzenie niepowtarzalnej atmosfery przyjaźni i zaufania w miejscu, z którym od wielu lat związane są nasze losy.

Redakcja

ETNOLOGIA W XXI WIEKU [?]

Nadejście nowego wieku i tysiąclecia skłania do zadumy nie tylko nad jutrem Polski, Europy i świata, ale też nad przyszłością etnologii (przynajmniej w najbliższych latach). Nie chodzi tu o „czytanie z gwiazd”, przewidywanie nieprzewidywalnego, o próbę odsłonięcia tego, co dziś jeszcze przed nami zakryte, a co – być może – zapisane jest „w Wielkiej Księdze na górze”.

Przed 11 września 2001 r. myślałam, że możemy przewidywać prawdopodobieństwo pojawienia się i rozwoju nowych kierunków badań w nowej epoce, dalszego poszerzania pola badawczego dyscypliny, wzrostu zaangażowania badaczy w sprawy współczesnego nam świata, przy jednoczesnym sięganiu do historii, by zrozumieć interesujące nas fakty i zjawiska. Coraz częściej też, być może, będziemy interesować się historią samej etnologii, by prześledzić dokonania naszych poprzedników, zastanowić się nad trafnością sformułowanych przez nich tez, możliwością wykorzystania zgromadzonych materiałów i ocenić – z perspektywy lat – miejsce rodzimej nauki w nauce światowej, czy choćby europejskiej. Przypuszczałam, że obok procesów integracyjnych, obejmujących dziś także naukę, będzie następował rozwój etnologii narodowych. Współczesny świat bowiem nie tylko dąży do zjednoczenia, ale także próbuje przeciwstawić się integracji i agresywnej globalizacji przez wspieranie i eksponowanie tego, co odrębne, „nasze”, własne, co stanowi podstawę identyfikacji etnicznej, narodowej, religijnej, regionalnej, czy lokalnej. Próbuje też walczyć z zasadą: „Cudze chwalicie, swego nie znacie...”, m.in. przez rozwój badań nad dziedzictwem, tradycjami i współczesnym obrazem kultury różnych grup.

Przed pięcioma laty, w listopadzie 1996 r., odbyła się w Poznaniu konferencja poświęcona zadaniom etnologii/antropologii w jednoczącej się Europie (organizatorem był Komitet Nauk Etnologicznych PAN oraz poznański Uniwersytet im. Adama Mickiewicza). Jak pisał Aleksander Posern-Zieliński we „Wstępie” do pokonferencyjnego tomu, zatytułowanego *The Tasks of Ethnology. Cultural Anthropology in Unifying Europe* (Poznań 1998), uczestnicy konferencji zastanawiali się m.in. nad możliwymi kierunkami rozwoju dyscypliny. Za jedno z ważniejszych zadań uznano przełamanie izolacji między etnologią wschodnioeuropejską i zachodnią antropologią oraz budowanie nowej, europejskiej antropologii kulturowej o charakterze ponadnarodowym. Zachęcano do refleksji nad przeszłością i jej wpływem na zróżnicowanie kulturowe naszego kontynentu, nad teraźniejszością i charakterystyczną dla niej homogenizacją oraz nad wspólną przyszłością.

Kwestie te wydawały mi się aktualne. Myślałam też, że jeszcze przez wiele lat uwaga europejskich etnologów/antropologów będzie się koncentrować na naszym kontynencie. Etnologia Europy/europejska, także w Polsce, już dawno przestała być „dziedziną deficytową” (w ten sposób, przed laty, zgodnie

z ówczesnym stanem badań prowadzonych w naszym kraju, określiła etnografię Europy Anna Zadrożyńska, w artykule zamieszczonym w *Etnografii Polskiej*, t. 14: 1970, z. 2). Zasadnicza zmiana nastąpiła u nas m.in. dzięki intensywnemu rozwojowi systematycznych badań terenowych, prowadzonych na obszarze byłego Związku Radzieckiego, w byłej Jugosławii, ale też np. w Rumunii, we Francji, w Niemczech i na wszystkich polskich pograniczach oraz dzięki bliskiej współpracy wielu polskich badaczy z różnymi ośrodkami europejskimi.

Sądziłam, że jeszcze przez długie lata w centrum uwagi będzie się znajdować szeroko rozumiana etniczność. Obserwacja etno-politycznej mapy świata pozwala bowiem przypuszczać, że kwestie etniczne nieprędko przestaną być jednym z ważniejszych problemów, zarówno dla mieszkańców naszego globu, jak też – dla badaczy. Wielu naukowców skoncentruje się – myślałam – na badaniu istotnych zjawisk współczesnego świata: różnych typów migracji, problemów uchodźców, kształtowaniu i redefinicji tożsamości, komunikacji międzykulturowej. Być może nastąpi wyraźny wzrost zainteresowania zachowaniami, takimi jak: sport, rozmaite gry, współzawodnictwa, zabawy i zabawki, muzyka (nie tylko ludowa), które nie przyciągały dotąd baczniejszej uwagi etnologów.

Wiele wskazywało na to, że ważnymi problemami badawczymi etnologii (także polskiej) staną się w najbliższym czasie takie zjawiska społeczne jak: narkomania, homoseksualizm, prostytutka, kulturowa recepcja chorób psychicznych, związki między polityką, ideologią i kulturą, różne formy współczesnego kolonializmu, relacje między kulturą i środowiskiem naturalnym, kulturowe aspekty turystyki, studia nad płcią kulturową (*gender studies*) oraz nad zmianą modelu rodziny, m. in. w związku z kryzysem ojcostwa oraz tworzeniem się nowych wzorów zachowań kobiet, dzieci i młodzieży. Tematyka ta podejmowana jest spontanicznie przez wielu, zwłaszcza młodych etnologów. Mogłam się o tym przekonać podczas zajęć z etnologii Europy, jakie prowadziłam ze studentami toruńskiego Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika.

Myślałam, że nadchodzące lata przyniosą wiele okazji do refleksji nad etnologią, jej relacją wobec innych nauk, specyfiką, metodami i technikami badań, jak też – być może – nad samymi badaczami. Należałoby sobie tylko życzyć, by nie najlepsza dziś kondycja finansowa polskiej nauki jak najszybciej uległa znaczącej poprawie, co umożliwiłoby kontynuację prowadzonych obecnie prac, realizację wielu śmiałych pomysłów badawczych, zwiększenie liczby wydawnictw.

Kiedy pisałam te słowa, ogromne połacie Polski znajdowały się pod wodą. Tysiące osób utraciły (często bardzo skromny) dorobek swego życia, źródła dochodów. Raz jeszcze człowiek okazał się bezradny wobec potęgi żywiołu. Znów, jak przed czterema laty, gdy powódź spowodowała olbrzymie straty w południowej i zachodniej części kraju, do setek zalanych wodą miejscowości wyruszyły konwoje z pomocą humanitarną, z darami serca. Niestety, nie zabrakło tych, którzy w tej dramatycznej sytuacji wyciągnęli rękę po cudzą własność...

Prognozy na XXI wiek mówią o wzroście zagrożeń wszelkiego rodzaju kataklizmami, o niekorzystnych zmianach klimatu i o tym, że bardzo boleśnie,

na niespotykaną skalę, odczuwamy katastrofalne skutki rabunkowej gospodarki dobrami naturalnymi. Zastanawiałam się nad wpływem tych zjawisk na człowieka, kulturę, funkcjonowanie ludzkich społeczności (począwszy od rodzin i społeczności lokalnych, po większe grupy) i nad tym, czy problematyka ta zainteresuje polskich etnologów.

W zetknięciu z ludzkim nieszczęściem, niszczycielską mocą Natury, która – jak mówi ludowa mądrość – nigdy nie wybacza, będzie zapewne następowała weryfikacja postaw, wyznawanych wartości, będzie się zmieniać spojrzenie na nas samych, na „innych” i świat, w którym żyjemy. Wierzyłam jednak, że XXI wiek nie będzie wyłącznie czasem klęsk i – jak przewidują niektórzy – upadku cywilizacji, lecz że staniemy się także świadkami i uczestnikami zjawisk budzących nadzieję, odbieranych przez znaczną część ludzkości jako pozytywne, dobre.

Zapewne wielu z nas zadaje sobie pytanie o kształt etnologii w nowym stuleciu, zastanawiając się nad tematami, które warto podjąć, nad tymi, które podsuwa samo życie, nad społeczną rolą naszej dyscypliny i zmianami, którym podlega. Momenty przełomów, wyznaczane nie tylko przez zmianę dat, lecz także przez różne, nieoczekiwane wydarzenia (takie jak choćby klęski żywiołowe) szczególnie skłaniają do przemyśleń, w tym także do refleksji nad wykonywanym zawodem, zjawiskami, które mogą (a może powinny?) stać się przedmiotem naszych badań, nad rolą i miejscem etnologii w świecie, w którym przyszło nam żyć.

* * *

11 września 2001 roku oczy miliardów mieszkańców Ziemi zwróciły się na Amerykę. Dzięki środkom masowego przekazu, zwłaszcza telewizji, byliśmy świadkami wydarzeń, które wyznaczyły kolejną, dramatyczną cezurę w dziejach świata.

Wobec tragedii, której rozmiary nie ograniczają się wyłącznie do Stanów Zjednoczonych, jak też wobec trudnych do przewidzenia ostatecznych skutków bezprecedensowego ataku terrorystycznego na World Trade Center i gmach Pentagonu, wszelkie wcześniejsze dywagacje dotyczące etnologii w nowym stuleciu, choćby tylko u jego początku, stały się elementem innej rzeczywistości. Zdecydowałam się jednak na publikację tych przed-wrześniowych rozważań, by w ten bolesny sposób zaświadczyć, jak bezsensowne mogą stać się rozmyślenia nad jutrem nauki i nas samych, jak kruche są nasze plany, oczekiwania, hierarchie wartości wobec nieoczekiwanych wydarzeń, na naszych oczach zmieniających bieg dziejów świata i „małą historię” poszczególnych osób, rodzin, społeczności... Chcę jednak wierzyć, że – wbrew katastroficznym zapowiedziom – nie staniemy się świadkami końca świata, ani cywilizacji, choć zapewne długo jeszcze będziemy żyć i pracować w cieniu ataków na World Trade Center.

Iwona Kabzińska